

LOTE W RPA cz. 6

Data publikacji: 8.02.2012 16:50

6.02.2012 r. poniedziałek

Przed nami pracowity dzień. Lekcje zaczynają się o godzinie 8:00, jednak nauczyciele spotykają się każdego dnia o 7:45 na krótkiej „odprawie”, podczas której dyrektor przekazuje bieżące informacje. Od 8 do 8:10 każda klasa spotyka się ze swoim wychowawcą, który sprawdza obecność i przekazuje uczniom sprawy organizacyjne. Nazwiska nieobecnych zapisuje na kartce i przekazuje do sekretariatu, zaś pani sekretarka wysyła informacje do rodziców za pomocą poczty elektronicznej.

Tego dnia wizytę na lekcji języka niemieckiego, prowadzona przez duet germanistek Alet Conradie i Justyne Sobotę, zapowiedziała pani konsul z Konsulatu Niemiec w Kapsztadzie. Chce zobaczyć polsko-poludniowoafrykańską grupę uczniów uczących się języka niemieckiego z wykorzystaniem nowoczesnych metod nauczania. Lekcja udała się świetnie, pani konsul jest pod wrażeniem!

O 10:00, jak w każdy poniedziałek, cała społeczność szkolna Paul Roos Gymnasium gromadzi się w ogromnej auli, która musi pomieścić 1200 uczniów. Reguły są twarde i odwieczne. Uczniowie w galowych strojach, tzn. w białych koszulach, krawatach, marynarkach, spodniach wersja letnia – czyli powyżej kolan, wełnianych podkolanówkach i czarnych, pełnych butach. Termometr wskazuje 40,6°C. Dyrektor, nazywany tutaj Rektorem, w hołdzie tradycji też nie ma dla siebie litości. Na swój codzienny garnitur zakłada wełnianą rektorską toge. Razem z panią Justyna Sobota i panią Konsul, zostajemy wprowadzone na scenę i przedstawione publiczności, uczniowie zasiadają w pierwszym rzędzie. Uczeń najstarszej klasy PRG czyta werset biblijny i odmawia modlitwę. Zostaje poproszona o przekazanie pozdrowień i informacji na temat naszej szkoły. Następnie nasza dzielna szóstka uczniów przedstawia krótką prezentację o Polsce. Dostajemy okłaski (rytmiczne i uporządkowane) i schodzimy ze sceny podążając dostojnie za Rektorem. Jesteśmy pod wrażeniem rytuałów i dyscypliny.

Po południu ruszamy na ostatnią wycieczkę krajoznawczą – do Franschhoek, miasteczka położonego 33 km. od Stellenbosch. Miejscowość pięknie usytuowana wśród zboczy pokrytych rozległymi winnicami, i otoczona górami. W latach 1688 – 1700 zasiedlana przez francuskich protestantów, którzy uciekli przed prześladowaniami. Odwiedzamy miejscowe muzeum i pomnik French Huguenot Monument. Zatrzymujemy się też przy innym niecodziennym pomniku – The Afrikaans Language Monument (poświęcony językowi afrykańskiemu) zbudowanym w 1975 r. Zgodnie z myślą twórcy, pomnik ma symbolizować powstanie i rozwój języka afrykańskiego, którym jako językiem ojczystym posługują się zarówno biali jak i czarni mieszkańcy RPA. Na jego rozwój wpływ miały języki Europy: holenderski, niemiecki, francuski i angielski, Azji: malajski i arabski, Afryki: khoi, zuluski. Drugim oficjalnym językiem RPA jest angielski. Realizując ideę tężowego narodu (rainbow nation) Nelsona Mandeli do oficjalnych dwóch języków dodano jeszcze kilka innych np. zulu, soto, tswana itp. W Paul Roos Gymnasium językiem „wykładowym” jest język afrykański, ale wszyscy uczniowie obowiązkowo uczą się też języka angielskiego, którym posługują się swobodnie. Są dwujęzyczni. Sąsiadująca z PR Gymnasium szkoła jako język wykładowy przyjęła język angielski. Uniwersytet w Stellenbosch, jeden z największych i najstarszych w kraju, posługuje się afrykańskim. Dla naszego ucha język ten brzmi podobnie do języka holenderskiego.

We wtorek czekają nas ostatnie lekcje, potem poszukiwanie drobnych suvenirów i pakowanie. Udaje mi się jeszcze umówić na spotkanie z dyrektorką szkoły dla dziewcząt z podobnymi tradycjami. Ale o tym w ostatniej relacji.

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ>>>](#)

CDN...

Poprzednie artykuły: [KLIKNIJ>>>](#)

